

# Solar/Białas, A-Z (prod. Lenzy)

Od A do Z  
Od Z do A do A

Adoracja - uśmiechy niewinne  
Na pierwszym spotkaniu się czuję jak filmie  
Nawet nie wiemy czy chcemy w to wejść  
A co dopiero czy coś z tego wyjdzie  
Blokadę mamy oboje, bo nasze ostatnie miłosne podboje  
Sprawiły, że się wciąż boję - ja o wątrobę, a ty o serce  
Ciekawość tego, co będzie dalej jednak bierze już górę  
Chemia wędruje ku górze i pierze pótkule i czuję, że ty też to czujesz  
Dotyk dłoni pierwszy i dotyk dłoni częstszy  
Dotyk - zwiększanie powierzchni, czy coś z tym zrobisz baby?  
Euforia, erotyka, już nie mówisz: "Nie dotykaj!"  
Coraz częściej u mnie sypia, budzi mnie dźwięk jej budzika  
Fascynacja, grawitacja jakby nie miała już dla nas znaczenia  
I każda minuta bez ciebie to kara co wiarę zabiera

Gramy grubo - bierzesz tabsy, czujesz, że to potrwa dłużej  
Chodzi dziś o mocny orgazm, nie wkładanie bąbla w wózek  
Hulaj dusza - piekła nie ma, prosta sprawa, my jesteśmy  
Starzy przyjaciele wszyscy w cień odeszli, teraz są dla ciebie już bezużyteczni  
Integracja "Siema, mordy! Siema mamcia!" Jak wrażenia?  
Ważny sprawdzian czy pasujesz do mojego otoczenia  
Jedność - możemy stanowić i zależy to teraz od nas jedynie  
Nurtuje w kółko nas jedno pytanie od kogo zaraz po raz pierwszy wypłynie "Kocham cię!"  
I wszystko jasne, wyznajemy sobie miłość przy zachodzie słońca na plaży  
Na początku mało kto przypuszczał, że naszej drużynie uda się wydostać z baraży  
Lojalność obiecaliśmy sobie słowami, które padły przed chwilą  
Tak oddaliśmy się temu, co nas zatraciło

Nasze drogi się rozeszły, coś jak 'Y' mała  
Przeszliśmy wszystko już od adoracji do zerwania  
Każdy się wtedy błąka, tak jakby był banitą  
Krążąc od jądra Słońca, aż po lodowaty Tryton  
/2x

"Wow!", to pierwsze "wow", którym oboje się zachłysnęliśmy  
Dziś opada jak kurz na polu bitwy, teraz  
Melanż nas niszczył - tak ujawniła się każda zła cecha  
To, co wykrzykiwaliśmy pijani przecież nie przejdzie, ot tak, bez echa  
Nerwy ciągle, weź już, kurwa, zamknij mordę!  
Zamiast kolacji do łóżka ostatnio przyniosłaś mi drugą koldrę, weź to!  
Obrażeni, ciche noce i ciche dni, tak u nas leci  
Przepychanka o pozycję, kto pierwszy odezwie się punkt ma w plecy  
Przyzwyczajenie to respirator dla związku, trzyma przy sobie nas tylko wspomnienie tego, jak było  
Rutyna się wdarła, kurtyna zapadła, dobija nas martwa cisza, ciii  
Już nawet się nie pytamy nawzajem "Co słyhać?"  
Stagnacja - brak nas w nas, zachowujesz się jak burak  
Gdy sama w domu zamulam wirujesz na boku jak Uran  
To tyrania ty samcu alfa, dlaczego tylko ty możesz robić co zechcesz?  
Bo poza tobą mam jeszcze przyjaciół ty swoich olałaś jak żyło się pięknie  
Uległość - to was cechuje, niczym nie różnisz się od innych kobiet, niczym  
Jak dobrze przycisnę przeprosisz, nawet jak to ja zawiodę  
Wypominanie starych problemów jak brak argumentów w dyskusji o nowych  
Dobra, przyznaje się, przegrałem mecz, nie chcę już drugiej połowy  
Yin i Yang rozerwane jak rdzeń, bo za daleko to zaszło  
Jak Słońce, przy którym pierwszy raz padło wiadome hasło  
Zerwanie - jedynie to mamy w planie, a później przychodzi nam zapomnienie  
Później cykl się zaczyna od nowa i zmienia się tylko osoba, nie przebieg!

Nasze drogi się rozeszły, coś jak 'Y' mała  
Przeszliśmy wszystko już od adoracji do zerwania  
Każdy się wtedy błąka, tak jakby był banitą

Krażąc od jądra Słońca, aż po lodowaty Tryton  
/2x